



**Polskie  
Towarzystwo  
Tatrzańskie**  
Oddział w Bielsku-Białej

**BIULETYN  
INFORMACYJNY  
2 (57) / 2009**



adres:  
43-300 Bielsko-Biała  
ul. 3 Maja 1

spotkania członków:  
czwartek, 18:00 - 20:00

e-mail:  
bielsko@ptt.org.pl

## Witamy nowych członków

Od czasu ukazania się poprzedniego numeru naszego Biuletynu w poczet członków naszego Oddziału wstąpiło dwanaście osób: **Michał Boba, Noemi Boba-Żakiewicz, Anna i Sławomir Gawronowie, Jerzy Graca, Anna i Piotr Homowie, Jan Nogaś, Beata, Klaudia i Robert Orawczakowie i Wojciech Szyller**. Serdecznie witamy w naszym gronie!

Liczba członków Oddziału (*stan na dzień 31 lipca 2009 r.*) wzrosła do 85 osób.

## Pokazy slajdów w naszym lokalu

Od lutego br. w każdy pierwszy wtorek miesiąca o godz. 17:00 (z wyjątkiem wakacji) w naszym lokalu przy ul. 3 Maja 1 odbywają się pokazy slajdów. Dotychczas odbyło się sześć slajdownisk i jeden pokaz filmu:

- ◆ 03-02-2009: „Góry Wielkiej Brytanii” (*pokaz slajdów Szymona Barona*)
- ◆ 03-03-2009: „Peru – w kraju Inków” (*pokaz slajdów Anny i Piotra Homów*)
- ◆ 07-04-2009: „Nepal – trekking wokół Annapurny” (*pokaz slajdów Sebastiana Gruszki*)
- ◆ 21-04-2009: „McKinley – Polish Expedition Denali 1996” (*pokaz filmu Piotra Gawłowskiego*)
- ◆ 05-05-2009: „Magiczna Sardynia” (*pokaz slajdów Noemi Boba-Żakiewicz*)
- ◆ 02-06-2009: „Czarnohora” (*pokaz slajdów Szymona Barona*) oraz „Krzyżyk niespodziany” (*prelekcja Tadeusza Jana Mikulskiego*).

W slajdowniskach uczestniczyło od kilku do ponad trzydziestu osób, co z uwagi na wielkość naszego lokalu należy uznać za przyzwoity wynik.

Już teraz serdecznie zapraszamy na kolejne interesujące slajdowniska w tym roku, które odbędą się kolejno 1 września, 6 października, 3 listopada i 1 grudnia. Informację o pokazach slajdów można znaleźć na naszej stronie internetowej, w lokalu Oddziału oraz na plakatach umieszczonych w centrum Bielska-Białej.

Osoby zainteresowane prezentacją własnych slajdów proszone są o kontakt z Szymonem Baronem (*e-mail: szymek@ptt.org.pl, tel.: 661-536-667*).

## „Pamiętnik PTT” – tom 17

W marcu br. ukazał się siedemnasty tom „Pamiętnika PTT” za rok 2008.

Wiodącymi tematami tomu są Tytus Chałubiński oraz Muzeum Tatrzańskie jego imienia w związku z ogłoszonym przez PTT „rokiem Chałubińskiego”.

Ciekawymi artykułami XVII tomu są relacja z Pamiru-Ałaju autorstwa Łukasza Depty, mini monografia orła w Tatrach pióra Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna, dwie pozycje Macieja Pinkwarta: o Stefanie Chałubińskim i o "Pęksowym Brzyzku", artykuł o Bronisławie Czechu autorstwa Zbigniewa Jaskierni, czy drobiazgowie opracowanie Józefa Durdena poświęcone księżom w Tatrach i PTT.

Pozycja zawiera jak zawsze kroniki oddziałów i kół PTT, przegląd najnowszej literatury górskiej i przegląd czasopism wydawanych przez oddziały.

Serdecznie zachęcamy do zakupu najnowszego tomu „Pamiętnika PTT”, który można w cenie 25 zł nabyć podczas spotkań czwartkowych w naszym lokalu. Jest to pozycja, którą każdy członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powinien mieć w swojej bibliotece.

## Prośba o aktualne dane teleadresowe

Z związku z aktualizacją danych teleadresowych członków naszego Oddziału, prosimy wszystkich o podanie aktualnego numeru telefonu (domowego lub komórkowego) oraz e-maila. Można tego dokonać wysyłając sms z podaniem swojego imienia i nazwiska na numer 661-536-667 (tel. prezesa Szymona Barona) lub e-mail na adres bielsko@ptt.org.pl. Ułatwi nam to informowanie Was na bieżąco o organizowanych wycieczkach, pokazach slajdów i innych wydarzeniach.

*Zarząd Oddziału*

## **Z posiedzenia Zarządu Głównego na Hondraskach**

W dniach 15-16 maja 2009 r. w Stacji Turystycznej PTT „Stasikówka” na Polanie Hondraski w Szczyrku odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Obiekt wybudowany jest w stylu starego góralskiego domu z drewnianych bali, ma swoje ujęcie wody źródlanej i położony jest na zboczach Skrzycznego, w sąsiedztwie wyciągu krzeselkowego, nieco poniżej stacji przesiadkowej na Hali Jaworzynie. Jest to bardzo urocze miejsce. Właścicielem „Stasikówki” jest Wydawnictwo STAPIS z Katowic – firma wydawniczo-reklamowa rodziny Państwa Pisarków. Redaktor naczelny – Pan Stanisław Pisarek z racji swoich górskich pasji od kilkunastu lat wydaje książki z serii „Literatura górna na świecie”, a ostatnio podjął się realizacji ogromnego przedsięwzięcia wydawniczego – publikacji 7-tomowej „Wielkiej encyklopedii gór i alpinizmu” pod redakcją Małgorzaty i Jana Kiełkowskich. To precedens na skalę światową. Gospodarzem w obiekcie jest Stanisław Miształ, członek naszego Oddziału.

Organizatorem zebrania był Oddział PTT w Bielsku-

Białej. Rozpoczęło się ono w piątek po południu i odbywało w tzw. dużym salonie z kominkiem, panoramicznym oknem z widokiem na Szczyrk i całą dolinę. Wieczorem na łące, obok „Stasikówki” rozpalono tradycyjną góralską wiatrę. W sobotę rano prezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej – Szymon Baron poprowadził uczestników zebrania na wycieczkę pieszą na Skrzyczne, Malinowską Skałę, Malinów z zejściem do Szczyrku Salmopola. Pogoda była zmienna, po południu zrobiło się pochmurnie, mgliście, a nawet zaczął padać deszcz. O godzinie 17-tej rozpoczęły się obrady, które potrwały do godziny 19-tej. Aura na koniec dnia zdecydowanie się poprawiła, chmury i mgły ustały, zrobiło się błękitne niebo z pięknym zachodem słońca. Czyste, rześkie górskie powietrze i urok tego miejsca sprawiły, że po trudnych pod względem merytorycznym obradach, żegnano się w miłej atmosferze. Słowa podziękowania za przygotowanie i obsługę posiedzenia w „Stasikówce” należą się Stanisławowi Miształowi, Basi Kani i Szymonowi Baronowi.

*Janusz Badura*

## **Dotacja z Gminy Bielsko-Biała**

Udało nam się uzyskać w tym roku dotację z Gminy Bielsko-Biała na realizację zadania publicznego „Organizacja imprez turystyki aktywnej i krajoznawstwa oraz działania na rzecz integracji europejskiej w zakresie turystyki” w kwocie 11310,00 zł.

Zgodnie z harmonogramem zadania od marca do listopada 2009 r. organizujemy dwanaście wycieczek o charakterze górskim lub krajoznawczym. Za nami już cztery wycieczki:

- 2009-04-25: „Szlakiem zabytków techniki woj. śląskiego” – Gliwice, Zabrze – wycieczka krajoznawcza,
- 2009-05-02: „Szukamy krokusów w Beskidach” – Rysianka (Beskid Żywiecki) – wycieczka górską,
- 2009-06-06: Wielka Czantoria, Stożek (Beskid Śląski) – wycieczka górską,
- 2009-07-25: Skrzyczne (Beskid Śląski) – wycieczka górską.

Do realizacji pozostają następujące wycieczki:

- wycieczka krajoznawcza (autokarowa) „szlakiem zabytków budownictwa drewnianego województwa śląskiego” (Wisła, Kubalonka, Istebna, Koniaków i Milówka),
- wycieczka krajoznawcza (autokarowa) na Słowację (Orawa i Liptów),
- dwudniowa wycieczka górską w Beskid Żywiecki z noclegiem na Mładej Horze,
- wycieczka górską na Pilsko w Beskidzie Żywieckim,
- wycieczka górską (autokarowa) na Velky Rozsutec w Małej Fatrze na Słowacji,
- wycieczka krajoznawcza (autokarowa) w Jurę Krakowską-Częstochowską (Ojcowski Park Narodowy, Zamek „Pieskowa Skała”, Jaskinia Łokietka, Jaskinia Ciemna),
- dwudniowa wycieczka górską w Beskid Żywiecki z noclegiem w Zawoi,
- wycieczka krajoznawcza (autokarowa) „szlakiem zabytków województwa małopolskiego” (Kalwaria Zebrzydowska – Klasztor oo. Bernardynów, Lanckorona – zabytkowe budownictwo, Sucha Beskidzka – „Mały Wawel”).

Dokładne terminy oraz trasy wycieczek zostaną ustalone na dwa tygodnie przed ich terminem. Informacje o organizowanych wycieczkach można znaleźć na stronie internetowej naszego Oddziału ([www.bielsko.ptt.org.pl](http://www.bielsko.ptt.org.pl)) lub podczas spotkań czwartkowych w lokalu Oddziału.

Osoby zainteresowane organizowanymi wycieczkami, a nie posiadające dostępu do internetu proszone są o kontakt z prezesem Oddziału, Szymonem Baronem (*tel. kom.: 661-536-667*).

*Zarząd Oddziału*

## Nowy wygląd naszej strony www

Strona internetowa naszego Oddziału, dostępna pod adresem <http://www.bielsko.ptt.org.pl/>, powstała siedem lat temu, w 2002 roku. W tym czasie, mniej lub bardziej aktualnie dostarczała nam informacji z życia Oddziału.

W tym roku z inicjatywy Szymona Barona, został poprawiony wygląd naszej witryny. Nabrała ona „kolorów”, została graficznie ujednoczona, uzupełniono również część tekstów.

Odwiedzając stronę Oddziału PTT w Bielsku-Białej możemy dowiedzieć się, gdzie odbędą się najbliższe wycieczki oraz jaki będzie temat najbliższych prelekcji, spotkań autorskich, albo slajdowisk. Informacje te znajdują się w zakładce „aktualności”.

W „informacjach” zapoznamy się z aktualnymi władzami Oddziału i położeniem lokalu oraz dowiemy się, gdzie znajdują się stacje turystycznego naszego Oddziału.

„Kronika”, jak sama nazwa wskazuje, przypomina to, co już za nami. Na razie uzupełnione zostały wydarzenia z 2009 roku, z czasem uzupełnimy również poprzednie lata, które funkcjonowały w dotychczasowej wersji strony. „Historia” pozwala nam zapoznać się z działalnością PTT na terenie Bielska-Białej począwszy od 1924 roku, a także przybliżyć sylwetki wszystkich dotychczasowych prezesów.

W bibliotece można przeczytać wszystkie dotychczas wydane numery „Biuletynu Informacyjnego”, a także dowiedzieć się, jakie książki można zakupić w naszym Oddziale.

„Galeria” składać się będzie z wierszy oraz zdjęć. W tej chwili dostępnych jest kilka wierszy pierwszego prezesa Oddziału PTT w Bielsku Zygmunta Lubertowicza oraz odnośnik do zdjęć z wydarzeń organizowanych przez nasz Oddział, które można obejrzeć na stronie: <http://picasaweb.google.com/pttbielsko/>.

Zapraszam do częstego odwiedzania naszej strony, uczestniczenia w tworzeniu jej, poprzez przesyłanie tekstów, zdjęć oraz uwag do jej aktualnego wyglądu. Im więcej członków i sympatyków naszego Oddziału będzie współtworzyło tę stronę internetową, tym będzie ona ciekawsza. Do tego Was serdecznie zachęcam.

Szymon Baron

## Komunikaty Tatrzańskiego Parku Narodowego

- Wprowadzone zostały ograniczenia w ruchu turystycznym, polegające na zamknięciu szlaków turystycznych od zierzchu do świtu do dnia 30 listopada 2009 r. Ponadto od 22 maja br. całkowicie zamknięty jest czerwony szlak na Tomanową Przełęcz.
- Planując wyjście w góry, trasę wycieczki należy dostosować do aktualnie panujących warunków i posiadanego doświadczenia górskiego. Należy również pamiętać, że pogoda może ulec gwałtownej zmianie i trzeba być przygotowanym na dodatkowe utrudnienia takie jak deszcz czy wiatr. Ciepłe ubranie i kurtka przeciwdeszczowa w plecaku mogą się przydać.
- Ruch turystyczny na tatrzańskich szlakach jest bardzo duży, dlatego też przypominamy o zachowaniu ostrożności, szczególnie na graniowych, wąskich odcinkach szlaków !!!
- Przypominamy, że na Orlej Perci od Zawratu do Koziego Wierchu obowiązuje ruch jednokierunkowy.
- W związku z remontem osuwisk, na podstawie decyzji Starosty Tatrzańskiego, ruch turystyczny pieszy odbywa się drogą gospodarczą do schroniska w Starej Roztoce, skąd szlakiem do Wodogrzmotów Mickiewicza i dalej drogą do Włosienicy i Morskiego Oka. Droga do Morskiego Oka zostaje udostępniona dla wozów konnych i ruchu pieszego z wózkami dziecięcymi, w terminie od 1 lipca do 23 sierpnia br.
- Przypominamy o zakazie wprowadzania psów na teren TPN. Wyjątek stanowi szlak biegnący dnem Doliny Chochołowskiej do schroniska na Polanie Chochołowskiej oraz szlak biegnący dnem Doliny Lejowej do skrzyżowania ze Ścieżką Nad Regłami.
- W przypadku nadchodzącej burzy należy jak najszybciej zejść ze szczytów i grani, opuścić otwarte przestrzenie i okolice cieków wodnych oraz wyłączyć telefony komórkowe.
- W przypadku spotkania niedźwiedzia należy wolno i spokojnie oddalić się.



[...] siedział w Zakopanem, w doliny zalała.  
A z Walczakiem, Rojem, Stachem po górach zamiała.  
Odkąd góry te górami, takiego nie było.  
Wszystko się tu rozeźmiało i zazieleniło.  
Szałas tu pobudował, opatrzył kalekę.  
Radził, ładził i gazdował, cóż ci więcej rzekę?  
Każdemu się uradował, w przygodzie przygodził.  
Bogdajby się taki człowiek na kamieniu rodził.  
[...] będzie ta wspomniana gór Karpackich chluba:  
Między nami góralami, leży król Chałuba.

*Teofil Lenartowicz*

Każde miasta, społeczności i regiony mają swoje kultury i ludzi, którzy je tworzą i zmieniają. Wybitne jednostki wiążą swoje idee z myślami innych a tworząc w działaniach swych nowe wartości, wpisują je w ciągłość tradycji i przekazują nowym pokoleniom.

Gdy spojrzemy wstecz, w głąb czasu, w którym żyli nasi pradziadowie – „w ów czas niecofniony” – lecz żyjący własnym życiem, myślą, duchem i czynem ludzi tamtej epoki, ogarnia nas dziwne poczucie przemijania. Lecz tylko legendy, mity i opowieści o ludziach tegoż czasu pozwalają nam zachować pamięć, cenione wartości i cnoty oraz w działaniach kształtować przyszłość, zachowując ciągłość tradycji.

Tatry i Zakopane stanowią tło dla legendy i ducha ludzi, którzy swoje życie i pracę z tym przepięknym zakątkiem polskiej ziemi związali.

Podczas VII Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w listopadzie 2007 roku w Zakopanem, podjęto uchwałę o ogłoszeniu roku 2009 – Rokiem Doktora Tytusa Chałubińskiego – dla uczczenia 120 rocznicy śmierci tego wybitnego człowieka, „który brocił od śmierci i dawał życie”, pioniera polskiego taternictwa i turystyki tatrzańskiej, honorowego członka (od 27 maja 1877 r.) Towarzystwa Tatrzańskiego. Dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dr Tytus Chałubiński jest nie tylko obrazem człowieka czynu i społecznika, który jest wyrazicielem najwznioślejszych pierwiastków duszy miłośnika gór i góralszczyzny, ale jest przede wszystkim uosobieniem ciągle żywej w PTT aktywnej humanistycznej postawy człowieka wobec gór, ludzi i przyrody.

Tytus Chałubiński był człowiekiem odzwierciedlającym ducha swej epoki. Był człowiekiem nauki i sztuki, był praktykiem. Podobnie jak Adam Asnyk, łączył umiejętnie, w swych działaniach, romantyzm celów z pozytywizmem środków. Wprowadził Zakopane na drogę rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego. „Nie ma [...] w Zakopanem takiej drobnej sprawy, która by nie była przez niego zapoczątkowana i przeprowadzona” – pisał Stanisław Witkiewicz.

Był człowiekiem gór, człowiekiem wędrowki, wspinaczki i tańca. Gdy wędrował z góralami w Tatrach „Pieśń, muzyka i taniec – szły z nimi – przechodzili tak przez całe Tatry wszerz i wzdłuż”, wspominał Stanisław Eljasz-Radzikowski w swym przemówieniu na uroczystościach w Zakopanem 26 sierpnia 1901 roku, w tym samym miejscu gdzie dziś stoi pomnik Chałubińskiego i Sabaty.

Był przyjacielem, do niego po radę przychodzili, rozsiewał humor i ciepło, łagodził obyczaje. Wszyscy go naprawdę kochali, był postacią nie budzącą sprzeciwu, niekontrowersyjną, był człowiekiem dialogu. Ignacy Paderewski odwołał wszystkie swe koncerty w Wiedniu, gdy dowiedział się, że Chałubiński jest bardzo chory i przyjechał do Zakopanem by grać specjalnie dla niego.

W ramach obchodów Roku Doktora Tytusa Chałubińskiego podjęto liczne inicjatywy i zorganizowano szereg konkretnych działań w łonie PTT i innych instytucji w miastach Radom, Warszawa, Zakopane, Łódź i Kraków.

W sobotę 13 czerwca 2009 roku w Zakopanem odbyły się uroczystości jubileuszowe, zorganizowane wspólnie przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Tatrzański Park Narodowy i Urząd miasta Zakopane. Pod pomnikiem Tytusa Chałubińskiego i Jana Krzeptowskiego Sabaty uroczyste, przedstawiciele tych organizacji złożyli wiązanki kwiatów. W trakcie uroczystości przygrywała kapela góralska. Ponadto obchody uatrakcyjniły swą obecnością przybyłe tam „żywe duchy przodków”, w strojach z epoki ostatniej dekady XIX wieku: tajemniczy młodopolski poeta w towarzystwie matki Polki, Chrabina de Nina, hrabia Monte Sacristo i księżna Owczarek.

Na uroczystości przybyli do Zakopanego członkowie Oddziałów PTT z całego kraju, w tym głównie z Krakowa, Łodzi, Radomia, Mielca, Jaworzna, Bielska-Białej i Chrzanowa. Jubileuszowe obchody Roku Doktora uświetniły także swą obecnością prawnuki i praprawnuki Tytusa Chałubińskiego po mieczu i po kądzieli oraz autorka wspaniałej książki „Król Tatr z Mokotowskiej 8. Portret doktora Tytusa Chałubińskiego” Barbara Petrozolin-Skowrońska. W imieniu organizatorów uroczystości krótkie przemowy pod pomnikiem wygłosili: przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego Roku Chałubińskiego – Barbara Morawska-Nowak z Krakowa, prawnuczka dr Tytusa Chałubińskiego – Kinga Chałubińska oraz prezes Zakopiańskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami – Agata Nowakowska-Wolak.

Z okazji uroczystości pomnik dr Tytusa Chałubińskiego

i Jana Krzeptowskiego Sabaty, pod którego kamień węgielny położono 26 sierpnia 1901 roku a odsłonięto 15 sierpnia 1903 roku, został w większości odrestaurowany. Pomnik ten, zaprojektowany przez Stanisława Witkiewicza, był wykonany przez Jana Nalborczyka.

Spod pomnika uczestnicy uroczystości, w grupie około 100 osób, przemaszerowali przy muzyce kapeli góralskiej, do Zespołu Dworsko-Parkowego Tatrzańskiego Parku Narodowego w Kuźnicach gdzie zwiedzali plenerową wystawę „Chałubiński i jego epoka” oraz kolekcję zwierząt i ptaków tatrzańskich Antoniego Kocjana. W Kuźnicach otwarcia wystawy dokonała Joanna Staszak – naczelnik Wydziału Kultury i Popularyzacji Zakopanego. Kolejne przemówienia na uroczystości wygłosili dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego Paweł Skawiński, autor wystawy plenerowej Wiesław Siarzewski z Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej TPN oraz prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Włodzimierz Janusik.

Uroczystości zakończono wspólnym spotkaniem przy ognisku, zorganizowanym przez TPN, na terenie jego siedziby przy ulicy Chałubińskiego 42a. Przy pięknej pogodzie wspomniano dawne minione już dzieje z myślą o przyszłości Towarzystwa. Odczuwano ducha dawnych i nowych czasów.

Gdy dym z watry unosił się w górę wysoko niektórzy zauważyli, że z góry, z niebios spogląda na nas „Nasz Dobrotliwy” Monarcha, kiedyś „Miłościwie Nam Panujący” Cesarz Franciszek Józef I. I tak jak kiedyś, wsłuchując się, można było usłyszeć znane słowa, które wypowiedział, kiedy to 300-osobowa deputacja polskich ziemian z Galicji, przywdzianych w kontusze i przy szablach, pod wodzą Franciszka Smolki i Adama Sapiehy, demonstrowała przed pałacem w Wiedniu, wznosząc patriotyczne hasła i zapewniając o swej lojalności wobec Domu Panującego, oczekując przy tym na audiencję: „Jak na deputację – za wielka, jak na manifestację – za mała”. Widać było, że ten Franciszek Józef I z Bożej łaski cesarz Austrii, apostołski król Węgier, król Czech, Dalmacji, Chorwacji, Sławonii, Galicji, Lodomerii i Ilyrii, król Jerozolimy etc, etc... arcyksiążę Austrii, wielki książę Toskanii i Krakowa, książę Lotaryngii, Salzburga, Styrii, Karyntii, Krajiny i Bukowiny, wielki książę Siedmiogrodu, margrabia Moraw, książę Górnego i Dolnego Śląska, Modeny, Parmy, Piacenzy, Ginastalli, Oświęcimia i Zatora, Cieszyna etc, etc... zazdrości, że nie został Królem Tatr.

I ja tam byłem i miód i wino piłem – *sit venia verbo*.

Janusz Machulik



Ubrani w stroje z epoki – Janusz Machulik wraz z członkami O/Łódź przed pomnikiem dr Tytusa Chałubińskiego (fot. <http://www.watra.pl/>)



Uczestnicy obchodów Roku Chałubińskiego podczas palenia watry (fot. <http://www.watra.pl/>)

## Z lamusa historii i... taternictwa

Przedstawiam w całości zapowiedziane w poprzednim numerze Biuletynu Informacyjnego tłumaczenie artykułu Karla Jurzycy – wykonane przez Panią Lidię Troszok z Ustronia – pozwalające czytelnikowi zapoznać się z wiernym opisem pierwszego wejścia na Batyżowiecki Szczyt w Tatrach.

Janusz Badura

### **Z wysokich Tatr – Wspinaczka na Batyżowiecki Szczyt (2458 m) przez Karla Jurzycę**

Było to 12 czerwca o piątej po południu, kiedy opuściłem pośpieszny pociąg w Luczivnej. Mój przewodnik Józef Galko z Stoli czekał na mnie z pełnym wyposażeniem, z czekanem i nową liną owiniętą wokół górnej części ciała. „*Jutro będzie wypróbowana czy się do czegoś nadaje*”, powiedziałem wskazując na linę. „*Będzie trzymać*” powiedział Galko „*jest wystarczająco długa, ma 30 m, dostałem ją zeszłej jesieni od panny Egenhoffer z Budapesztu,*” (panna Egenhoffer jest dziarską turystką, która w Tatrach już wiele trudnych wycieczek prowadziła) dodał. Szybko przeszliśmy ładne parkowe zieleńce z Bad Luczivna i wyszliśmy na samotną ścieżkę, która prowadziła w kierunku wsi Mięguszwowce. Do mylnej wysokości wysunęła się widoczna przed nami grupa Tatr Zachodnich. Najbardziej przykuwał nas widok na potężny, wyniosły szczyt Gerlachu i ostry róg Kończystej. Wydaje się nie do zdobycia a jednak można się mylić. Kto tę górę z bliska podziwiał albo nogę na jej szczycie postawił, ten wie jak jest beztraska dla wspinacza. Pozory mylą, często tak w życiu bywa. Oba wymienione szczyty tworzą z tyłu grań, której najwyższym wzniesieniem jest dwuwierzchołkowy Batyżowiecki Szczyt. Jest to góra, która do tej pory jest mało albo wcale nie znana. Przez to, że Gerlach jest dwieście metrów wyższy a także wyższa jest wyniosła Kończysta – Batyżowiecki Szczyt jest w ich otoczeniu jakby przytłoczony i w tej sytuacji nie przyciąga turystów.

Jednak każdy wspinacz będzie zachęcony, gdy tylko chociaż raz będzie mógł podziwiać z bliska te strome ściany. Już w poprzednim roku miałem w planie zdobycie Batyżowieckiego Szczytu, ale nie doszło do tego, ponieważ nie mogłem skorzystać z usług przewodnika Galko, a gdy już się zjawił zmieniły się warunki pogodowe. Na tyle na ile literatura Tatr była mi znana i z bliższych wiadomości uważałem, że ten szczyt nie był jeszcze zdobyty. Żeby być o tym w pełni przekonany, zwróciłem się do znawcy tych gór, pana dr Otto z Wrocławia. Jest on oczarowany wysokogórką turystyką i miał już pewne wiadomości o tej grupie gór. Na moje pytanie otrzymałem następującą odpowiedź: „*Batyżowiecki Szczyt był już zdobyty przez pana Gömöry który opisał wejście nań jako bardzo trudne. Ten pan musiał boso pokonać najtrudniejsze odcinki wspinaczki. Weryfikacją tego co napisał mogłoby być nowe wejście, które potwierdziło by to. Byłby pan drugim zdobywcą szczytu*” \*.

A więc drugi zdobywca! W każdym razie lepiej jako drugi niż piąty czy dziesiąty. W tych to okolicznościach poprosiłem przewodnika Galko, którego uważam za najlepszego wspinacza w Tatrach. Przeszliśmy szybko przez wieś Mięguszwowce i Stola i w półtorej godziny doszliśmy do Wyżnich Hagów na kwaterę noclegową. To jest najlepszy punkt wypadowy na trasy do Batyżowieckiej Doliny. Miły gospodarz troszczy

się bardzo o swoich gości. Dostaliśmy potrzebny prowiant na następny dzień i kucharka przygotowana była, aby o wpół do trzeciej wydać śniadanie i dlatego wcześniej poszliśmy spać. Ja spałem niespokojnie, bo śniła mi się wspinaczka, w której odrywałem się od liny, musiałem chodzić boso i inne okropności. Było po drugiej jak zerwałem się z łózka i szybko ubrałem. Galko już czekał przed domem i zerkał na zaspaną jeszcze kucharkę, która przygotowywała posiłek. W końcu zjedliśmy śniadanie i punktualnie o trzeciej wyszliśmy.

Był przepiękny poranek. Zapowiadał się więc piękny dzień i nasza trasa przy tak pięknej pogodzie prognozowała szczęśliwe zakończenie naszego przedsięwzięcia. Poszliśmy bardziej w lewo w kierunku Tępej. Trasa ta jest nieco dłuższa, lecz wygodniejsza od tej, która prowadzi bezpośrednio do Batyżowieckiego Stawu. Po dwu i pół godzinie doszliśmy do tego stawu, gdzie zrobiliśmy krótki postój. Okolice są dzikie. Staw otoczony jest złomiskami Gerlachu i Kończystej a w tyle zamyka dolinę przełęcz, po której prawej stronie jest Kościółek. Stąd widać już Batyżowiecki Szczyt, który jeszcze od strony wschodniej jest zasłonięty wymienionymi szczytami. Obeszliśmy staw prawą stroną i wspinaliśmy się na przełęcz. Odstłoniła się strona południowa i mogliśmy podziwiać strome urwiska. Jesteśmy teraz pewni, że tylko wschodnią stroną można zdobyć szczyt. Kierujemy się w prawo, w kierunku skał Kościółka, z których wschodnią ścianą Batyżowieckiego Szczytu mamy zamiar trawersować. Wiosenna pora nie jest najlepsza do wspinaczki. Jeden jęzor śnieżny zamienia się w drugi, stromizna jest większa, w końcu następuje twardy śnieg, a nawet lód, zaś nachylenie dochodzi do 50 stopni. Rąbanie stopni pochłania coraz więcej czasu a skały są coraz groźniejsze, postanowiliśmy więc mimo straty czasu i wysokości zejść w stronę Pasternakowej Przehyby. Stąd wspinamy się na południową ścianę Batyżowieckiego Szczytu i kierujemy w prawo przez śnieżne pole na wschód. Tutaj już bez trudności podążamy aż do południowo-wschodniej ściany w pobliżu i pomiędzy Gerlachem a naszym szczytem.

Dotarliśmy do ściany, która wznosi się na wysokość 180 m o pochyłości blisko 60°. Małą szczeliną którą splywa woda idzie się pod górę, jednak po chwili droga zostaje zatarasowana ścianką. Takie sytuacje zmieniają się teraz nieprzerwanie, im wyżej się idzie, tym jest bardziej stromo, a bardzo często prostopadle. Prawdę mówiąc wspinaczka ta nawet jeśli jest dosyć męcząca, to nie jest za trudna i postępuje raźnie naprzód. Wkrótce przekonujemy się, że tak pójdzie się aż do szczytu i historia o „bosym” wspinaniu bardziej była żartem – jako że my wspinaliśmy się dotąd „podkuci” – ale to my o tym już niebawem innych będziemy informowali. Galko jest jakieś pięć metrów przede

mną, ja męczę się właśnie z cztery metry wysoką ścianką, gdy on niespodziewanie zawołał do mnie: „*Jesteśmy załatwieni, ściana nie pozwala na dalszą wspinaczkę*” (dosłowne tłumaczenie ze słowackiego!). W tym momencie podciągnąłem się w górę i przykucnąłem na wąskiej skałce. Niedowierzająco patrzę na Galko a potem na dalszą trasę wspinaczki. Nieprzyjemna niespodzianka! W czasie moich wędrówek po Tatrach pokonałem niejedno złośliwe przejście, ale coś takiego przytrafiło mi się w górach pierwszy raz. Ogromna płyta dziesięć metrów wysoka i osiem szeroka, nachylona 60°, z małymi, daleko od siebie umiejscowionymi chwytami i tylko na jeden cal szeroką skalną wypustką, ukośnie nachyloną. Popatrzyłem wokoło, ale nie ma innej drogi. W tej sytuacji nie było by to nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że było to tak eksponowane i tym samym niebezpieczne miejsce.

Przy opisywaniu takich miejsc dużą rolę odgrywa indywidualne spojrzenie na różne czynniki. Zależy to również od tego jak pokonuje się te trudności. „*Gdy dla jednego będzie to przyjemnością, dla innego może oznaczać śmierć*”. Nie jest to sprawą łatwą dla każdego na takim skraweczku skały z niemożliwością uchwycenia się i przerażającą, ponad sto metrów liczącą pochyłością podjąć spacer by w ten sposób z uśmiechem zajrzeć śmierci w oczy! Jeśli to ktoś w tym momencie robi spokojnie, to jest to na pewno doświadczony w skałach, piargach i lodzie taternik. Ale takich ludzi spotyka się w Tatrach rzadko. Doświadczenie i technika poruszania się przewodników wysokogórskich tkwi w tym, że cechy te nabywali jeszcze w dzieciństwie.



Batyżowiecki Szczyt (fot. <http://wikipedia.org/>)

Stoimy milczący obok siebie i patrzymy na nieprzyjazną przeszkodę na drodze. Jest gorzko trzydzieści metrów pod szczytem zostać odcięty! Nie! „*Gdzie jest wola, tam jest i droga*”. Ja to widzę w ten sposób, że przewodnika, który jest wynajęty do pracy nie można wysuwać na przód. Powiedziałem do Galko: „*Ja wkładam teraz raki, biorę linę i idę jako pierwszy naprzód*”. Chcę zmienić obuwie, ale Galko chory z ambicji wybiera się na to krytyczne przejście. Bardzo zdenerwowany patrzę na niego i serce zaczyna mi walić. Upływa dręcząca minuta, on pracuje z największym wysiłkiem i nareszcie osiąga w górze pewne stanowisko asekuuracyjne. Po osiągnięciu tej wysokości jego postura wydawała się okazała. Gra szczęśliwie wygrana. Zatrzymałem się cztery metry wyżej na małym występie skalnym, by lina mogła zostać prosto opuszczona i wspinam się w ten sposób zabezpieczony już bez zdenerwowania – do przewodnika w górę. Po chwili jeszcze raz przychodzi takie złośliwe, złe miejsce na sześć metrów wysokie i w końcu przekraczamy ostrą jak nóż wschodnią grań. Po kilku minutach dotarliśmy

na szczyt. Określeniem skali trudności zdobycia tej stuosiemdziesięciometrowej ściany niechaj będzie fakt, że potrzebowaliśmy na jej pokonanie jedną godzinę i trzydzieści minut bez odpoczynku. W całości trasę pokonaliśmy z Górnych Hagów na szczyt w sześć godzin.

Szczyt tworzy ostry skalny czubek na cztery – pięć metrów długości. Zwracamy uwagę szukając śladów poprzedniej wspinaczki i mimo pilnego poszukiwania nie udało się takowych znaleźć. Widok z tego miejsca jest ograniczony. Na wschodzie wznosi się olbrzymi szczyt Gerlachu (obecnie Franz Joseph Spitze). Piękny jest widok na zachód na wysmukłe szczyty Tatr i dumny Krywań, również na północ na Litworowy Szczyt i Zielony Staw. Zbocz szczytu od północy jest przerażające, kilka metrów od szczytu jest nawis, potem powietrze, kiedy wzrok dwieście metrów głębiej znowu pada na skały.

Na szczycie byliśmy pół godziny, kiedy zwróciłem Galko uwagę na szczyt zachodni, który przez głęboką szczyrbę połączony jest z głównym szczytem i wg mnie jest około pięć metrów niżej położony. „*Pomyślałem aby zwiedzić i ten drugi*”. Galko nie chciał o tym słyszeć. Przejście wyglądało zapraszająco. Chciałem sprawdzić czy byłoby możliwe przejście na zachodnią grań. Po dłuższej rozmowie przewodnik zdecydował się na podprowadzenie mnie. Zejście do tej szczyrby

było bez problemów, natomiast podejście wyglądało przerażająco. Galko wspiął się jeszcze parę metrów i nagle zatrzymał się: „*Ta skała nie puści nas dalej*”. Nie wydaje mi się, idę sam. To jest drażliwe miejsce do przejścia i jednak nastęcza trudności: trzeba przez wielki blok przeciągnąć się. Uważam, że tylko dzięki mojemu wzrostowi pokonałem to miejsce. Wkrótce stanąłem na siostrzanym szczycie, który

wyglądał bardziej nieprzyjaźnie niż pierwszy. Błyskawicznie wybudowałem kamienny kopczyk i włożyłem moją kartkę do środka. Galko, który nie mógł mnie zobaczyć i martwił się o mnie, stałe mnie wołał, że mam już schodzić w dół. Posłuchałem wołania i zszedłem do tej szczyrby, skąd przyglądał się mojej wspinaczce z przerażeniem.

W sumie byliśmy jedną godzinę na obydwu szczytach i teraz z wielką ostrożnością schodziliśmy w dół po linie. Zejście było trudniejsze niż wyjście, ale ostatecznie zeszliliśmy szczęśliwie na śnieżne pole, skąd już szybko schodziliśmy do doliny.

W całości potrzebowaliśmy na tę trasę 12 godzin.

Po tym moim rekonesansie uważam, że inne wyjścia na te szczyty są trudne. Wyjście od strony północnej jest niemożliwe. Od strony południowej i wschodniej tylko z zagrożeniem życia możliwe. Prawdopodobnie byłoby jeszcze dobre wyjście od strony zachodniej, ale polecić można go tylko dobrym wspinaczom.

Przewodnik Galko powiedział na końcu, że był pierwszy, ale też i ostatni raz na tej górze. „*Nawet za tysiąc guldenów nie pójde więcej na tą górę!*”. Ale jestem pewien, że Galko na pewno znowu pójdzie na nią i nie będzie żądał tysiąca guldenów.

\* (przyp. autora artykułu) Zofia i Witold H. Paryscy w „Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej” (1995 r.) podają na str. 56 przy haśle Batyżowiecki Szczyt, że wiadomość o wejściu Olivera Gömöry’ego w 1890 r. jest błędna, gdyż Gömöry wszedł wtedy na Zmarzły Szczyt, a na Batyżowieckim Szczycie nie był.

---

# SPOTKANIE ODDZIAŁÓW PTT DNI GÓR PTT w BIESZCZADACH

10-13 września 2009 r.

**WOLA MICHOWA – „LATARNIA WAGABUNDY”**

---

Organizatorzy :

Oddział PTT „MKG Carpatia” w Mielcu

Oddział PTT w Tarnowie

Baza:

Schronisko "Latarnia Wagabundy" w Woli Michowej

Zgłoszenia (do dnia 31 sierpnia 2009 r.):

[carpatia-mielec@wp.pl](mailto:carpatia-mielec@wp.pl)

W zgłoszeniu należy podać:

imię i nazwisko, adres, tel. kontaktowy, termin i liczbę noclegów

Wpisowe:

20 zł

Noclegi:

pokoje 4-osobowe (25 zł/noc)

Dodatkowe informacje:

Do schroniska można będzie przyjechać w dowolnie wybranym dniu, ale należy zgłosić organizatorom dzień i porę przyjazdu. Każdego dnia przewidziane są wycieczki z przewodnikiem. Uczestnicy mogą także organizować sobie swój program wycieczkowy. W planie jest wyjazd (za dodatkową opłatą za bus) na Sninsky Kamen (Vychorlat – Słowacja) pod warunkiem, że zbierze się odpowiednia ilość chętnych.

Uwaga!

Każdy uczestnik bierze udział w imprezie na własną odpowiedzialność i ubezpiecza się indywidualnie.